

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjacieł Dziełek” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 1200 mk., z odnośn. do domu 1236 mk., do Polski mies. 2500 mk. lub 6000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100 marek za rządkiem jednołamowy. Wiersz reklamowy 400 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlentstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII:

Olsztyn, na sobotę 7. kwietnia 1923 r.

Nr. 73

Z zagłębia Ruhry.

Berlin, 5. 4. Wojska francuskie rozszerzyły teren zajęty dziś aż do Nordessen i Kray, obsadziły Herne i odcięły zewsząd Gelsenkirchen.

Münster, 4. 4. (PAT.) Wojska francuskie obsadziły wczoraj kopalnię „Bergmannsglück” w okolicy Buer, i kopalnię króla Ludwika w Recklinghausen.

W Dortmund dokonano wczoraj rano rekwizycji samochodów.

Berlin, 4. 4. (PAT.) Wedle doniesienia „Voss. Ztg.” czterej aresztowani dyrektorowie zakładów Kruppa mają być z końcem tego tygodnia postawieni przed sąd wojenny. Władze okupacyjne zawiesiły na przeciąg 8 dni „Rhein. Westfälische Ztg.” i „Essener Volksztg.” za podanie sprawozdań o sobotnich zajęciach w Essen w fałszywym oświetleniu.

Berlin, 4. 4. (PAT.) Z Paryża donoszą: „Journal” donosi z Crefeldu o nowym akcie sabotażu, dokonanym pomiędzy Friedrichsfeld a Crefeld. Na dworcu Friedrichsfeld puszczono w ruch w kierunku na Wesel kilka pociągów i dwie lokomotywy bez palaczy i maszynistów. Skutki zderzenia były straszne, gdyż

jeden pociąg wjechał na drugi. 72 wagonów zostało doszczętnie rozbitych. W związku z tem aresztowano 30 osób, które miały spowodować tę katastrofę.

Berlin, 4. 4. Tel. Union donosi: Komisja nadreńska obłożyła aresztem wszystkie piwnice winiarni, należących do domen państwa pruskiego.

Berlin, 4. 4. (PAT.) Wojska francuskie rozszerzyły okupację zagłębia Ruhry aż do miasta Hagen.

Münster, 4. 4. (PAT.) Kawalerja francuska obsadziła wczoraj miejscowości Runderoth i Gimborn.

Na linii kolejowej Kupferdreh Kettwig niewyśledzeni dotąd sprawcy wysadzili w powietrze tor kolejowy.

Berlin, 4. 4. (AW.) Prowizoryczna siedziba francusko belgijskiej dyrekcji kolei dla terytorjów okupowanych została przeniesiona z Düsseldorfu do Mouguncji.

Berlin, 4. 4. (AW.) Według wiadomości z Bochum, władze okupacyjne skonfiskowały wczoraj 250 milionów marek niemieckich, przeznaczonych dla niemieckiego zarządu kolei.

Rozstrzelanie prałata Butkiewicza w Moskwie.

Warszawa. (AW.) Skazany na karę śmierci za obronę tabernaculum przed profanacją ks. prałat Butkiewicz po zatwierdzeniu wyroku przez centralny komitet wykonawczy został stracony w Wielką Sobotę. Wiadomość o zamordowaniu duchownego nadeszła z wielkim opóźnieniem wobec dwudniowej przerwy w komunikacji telegraficznej z Moskwą. Komentarze prasy warszawskiej są jednym głosem oburzenia

przeciw ohydnej zbrodni sowieckim. Dzienniki stwierdzają, że bolszewicy obawiając się skutków okropnego morderstwa przerwali wszelką komunikację między Moskwą a Europą Zachodnią od Wielkiego Piątku. Jednomyślnie panuje przekonanie, że morderstwo to zmobilizuje opinię całego świata cywilizowanego przeciw możnowładcom sowieckim.

Prusy Wschodnie.

Nie wolno nam milczeć!

Przed izbą karną w Bydgoszczy stawali 28 i 29 marca redaktorzy „Deutsche Rundschau in Polen” Ryszard Contag i Jan Kruse za artykuły zohydzące Państwo Polskie. Oskarżony Contag otrzymał 1 1/2 roku więzienia i aresztowano go natychmiast. Kruse otrzymał dziewięć miesięcy.

Nie znamy jeszcze przebiegu procesu. Kary jednakże są bardzo wysokie. My jesteśmy wogóle przeciwni temu, ażeby za przestępstwa prasowe karano więzieniem. Więzieniem karać należy naszym zdaniem nie przestępcę, ale zbrodniarza. Podnosimy więc głos nasz i prosimy, ażeby ten głos zaważył na szali. Naród nasz bacznie nadstawia ucha na głosy, które płyną tu od nas, niech więc ten naród i w tym wypadku naszego głosu posłucha. Nasi redaktorzy — prawda! — latami przebywali w kaźni więziennej. Działo się to pod pruskim rządem, lecz dziać się nie powinno coś podobnego pod rządem polskim. Wiemy o tem, że nas czekałaby może także długoletnia kaźń więzienna, gdybyśmy w ten sposób pisali jak „Deutsche Rundschau in Polen”. Pomimo tego podnosimy nasz głos. Tu i tam znaleźć się muszą odpowiednio, ale i inne środki do zapobieżenia agitacji podkopującej byt państwowy. Jeżeli redaktor kłamstwem, fałszem lub oszczerstwem rozmyślnie operuje, musi znaleźć się kara. Żadne państwo na coś podobnego pozwolić sobie nie może. Ale rozważa, miara, po tej i tamtej stronie jest konieczną, tam bowiem są Niemcy, a tutaj są Polacy, Niemcy w Polsce, a Polacy w Niemczech żyć i rozwijać się pragną.

Nie wiemy, czy i Związek Polaków w sprawie redaktorów niemieckich w Bydgoszczy coś uczynić zamierza. Ale może „Związek Polaków” powzięnie jakąś decyzję w tej sprawie. Stójmy tutaj na straży praw naszych, ale równocześnie łagodźmy przeciwieństwa, starajmy się aby nam Polakom w Niemczech i Niemcom w Polsce było dobrze. Niema podobno w polityce idealizmu. Sądzimy jednakże, że i polityka może być nawskróś uczciwym człowiekiem.

Ody swego czasu nas tutaj bito i poniewierało, zaczęto w Polsce także bić i poniewierać Niemców. Napisaliśmy wtenczas artykuł pod tytułem „Nie”. Wystąpiliśmy przeciwko stosowaniu tych samych

środków przeciwko Niemcom w Polsce. Artykuł nasz wzbudził w pewnych kołach polskich i niemieckich sensację i zdziwienie. Retorsji w niektórych wypadkach użyć można, a nawet trzeba. Ale we wszystkim musi być pewna miara, pewne coś, pewien gest, który nawet gdy tej broni używa szacunek budzi, a nawet imponuje. Polityka nie jest rzeczą tak niewdzięczną, jak może niektórzy sądzić. Polityka wyrażać może wiele złego, ale także wiele dobrego.

Pisze „Deutsche Rundschau in Polen”, że po zakazie „Gazety Olsztyńskiej” natychmiast stawiła wniosek u rządu niemieckiego o zniesienie zakazu. My w ten gest szlachetny nie wierzymy, tak samo jak nie żądamy od Niemców, ażeby w szczerotę naszych wywodów wierzyli.

Ale nas już tutaj Niemcy znają i wielu jest takich, którzy w nasze dobre intencje wierzą. „Deutsche Rundschau in Polen” atoli musi dopiero udowodnić, że cech krzyżackich i hakatystycznych pozbyć się chce i że tych cech się pozbedzie.

Tymczasem atoli podnosimy głos w sprawie redaktorów Niemców w Polsce i prosimy, ażeby głosu naszego w Polsce posłuchano.

Prof. Arthur Kampf i jego plakat reklamowy dla niemieckiego „Volksopfer”.

Oglądam w „Berliner Illustrierte Zeitung” plakat reklamowy dla niemieckiej „Volksopfer” wykonany przez profesora Arthura Kampa. Plakat przedstawia robotnika niemieckiego wykrywiającego twarz boleśnie. Na twarzy uwidoczniają się trzy krwawe pręgi przechodzące rzekomo od bicia francuskiego. Czyż ten plakat nie charakteryzuje stanu duchowego w narodzie niemieckim w dzisiejszych czasach? Plakat ma chyba na celu rozbudzenie nienawiści, bo przecież litości naród pozwalający się w ten sposób maltretować budzić nie może. Niema narodu cywilizowanego, któryby w ten sposób znęcał się nad człowiekiem bezbronny i niema narodu cywilizowanego, któryby sobie na podobne znęcanie się nad swoimi obywatelami zezwolił. Psa nieposłusznego obją się bowiem biczem, a na człowieka użyć można chyba bicia wyjątkowo wtenczas, gdy ten człowiek postępuje sobie po chamsku, podie, zbrodniczo, gdy postępowaniem swoim zasługuje na to, ażeby go traktowano jak psa. Jeżeli kogoś z Niemców bezbronnego w ten sposób niewinnie obito, natenczas niech to Niemcy udowodnią i niech na podstawie realnych

dowodów żądają od opinii świata cywilizowanego zadowolonej, ale niech podobnymi plakatami nie ubliżają sami sobie. Sprawa plakatu dotyczącego duszenia robotnika niemieckiego przez Francję okazała się opartą na fałszach. Gdzie, kto i za co został przez Francuzów biczem po twarzy do krwi obity? Gdzież są na to realne i zaprzysiężone dowody?

Sprawa plakatów reklamowych dla „Volksblattu” w kościołach katolickich.

Jak wiadomo w kościołach katolickich od dłuższego czasu wywieszają się plakaty reklamowe dla olsztyńskiego „Volksblattu”. W „Gazecie Olsztyńskiej” występowałam często przeciwko reklamie dla pisma centrowego w kościołach. Jednakże plakatów reklamowych nie usunięto. Wydawca pisma naszego i poseł Baczewski interweniowali więc w tej sprawie u księdza dziekana Weichsela, który zezwolił na umieszczenie plakatów dla „Gazety Olsztyńskiej” w kościele. Plakaty te jakiś łotr i tchórz centrowy posmarował czarną farbą. Podłość tę nawet „Allenst. Ztg.” zganila. Pismo to dodaje do tej całej sprawy uwagi, które my katolicy sobie wyprosić musimy. My katolicy nasze spory sami pomiędzy sobą załatwiamy. „Allenst. Ztg.” śmie pisać, że ją to gorszyło, iż domu Bożego używano do reklamy. Kto jej w to uwierzy? Każdy człowiek rozumny wie dobrze, że przez tę obłudę swoją „Allensteiner Ztg.” spekuluje na naiwność zgermanizowanych katolików centrowych, którzy rzekomo ten „blat” hakatystyczny obonują. Jest to jeden ze sposobów owego pisma hakatystycznego, któreby chciało wyłowić czytelników „Volksblattu” centrowemu. Niech „Allenstajner Ztg.” także nie śpiewa, że jej o czytelników naszych nie chodzi. Mieć z 10 milionów na miesiąc więcej, a niemieć, to „Allenstajner Ztg.” obojętnym nie jest. My wiemy dobrze o co rozchodziło się „Mamusowi”.

Szkoda jednak, że plakatów reklamowych dla „Volksblattu” z kościołów nie usunięto. Tem nawet wrogowie kościoła naszego się natrzęsają.

Gospodarka litewska w Kłajpedzie.

„Memeler Dampfboot” uskarża się, że Litwini nie dopuszczają wysyłki telegramów do Polski. Pismo niemieckie słusznie zaznacza, że w międzynarodowej komunikacji pocztowej zachodzić mogą takie wypadki jedynie tylko w czasie wojny pomiędzy dwoma państwami. A przecież Litwa z Polską wojny nie prowadzi. Zakaz wysyłania telegramów do Polski spowodował wielkie szkody dla przemysłu w Kłajpedzie. (Zob. artykuł nasz „Litwa w oświetleniu niemieckiej prasy wschodniopruskiej”. Red.)

Sprostowanie „kłamstw” prasy niemieckiej.

Pisma niemieckie wschodniopruskie donosiły, że polskie familje przy wciąganiu do mieszkań nad Wisłą w pasie przyznanym Polsce przechodziły przez teren niemiecki i urzędnikom niemieckim się wygrażały. Prezes naczelny Prus Wschodnich stwierdza w komunikacie do prasy, że to jest nieprawda. Nie było przekroczenia granicy i nikt też urzędnikom niemieckim nie wygrażał.

Jest więc jakieś źródło kłamliwe, które zasyla do prasy wschodniopruskiej kłamliwe notatki zohydające Polskę.

„Ostpreussischer Schulverein” czyli 400 centnarów książek dla dzieci niemieckich w Polsce.

W tych dniach odbyło się w Królewcu walne zebranie wschodniopruskiego „Schulvereinu”, w którym wziął udział pomiędzy innymi prezes naczelny p. Siehr. Przewodnicząca rektorka Oekinghaus zdawała roczne sprawozdanie, z którego wynika, że organizacja się wzmacnia i zakres swej działalności rozszerza. Wobec smutnego (rzekomo!) położenia szkolnictwa niemieckiego w Polsce, okazała się jednak wszelka pomoc niedostateczną. Na zapomogę i jako „Patengelder” przekazano w roku 1922 700 000 marek do Polski; w pierwszych dwóch miesiącach nowego roku wysłano podwójną sumę i można było pomiędzy innymi zapewnić o szkołom stałą zapomogę miesięczną w kwocie 100 000 marek. 400 centnarów książek szkolnych oczekuje pozwolenia na transport do Polski. W prowincji znajduje się 51 grup miejscowych „Schulvereinu”, w dalszych 200

miejscowościach fungują mężowie zaufania. Całą pracę spełnia się honorowo. Tytułem pensji wypłacono w roku 1922 tylko około 43000 marek. Go-rząco zajęli się tą sprawą nauczyciele. Szkoły oddały znaczną część sum wymienionych do dyspozycji. Współpraca z towarzystwami dla Niemczyzny za granicą, z »Schulvereinem« Prus Zachodnich, »Grenzmarka«, do których później przyłączą się jeszcze Śląsk i Pomorze, jest harmonijne. Wszystko wskazuje na to, że myśl »Schulvereinu« w szerokich kołach Prus Wschodnich się zakorzeni. Następnie prezes naczelny Prus Wschodnich pan Siehr wygłosił kilka słów zachęcających do popierania celów »Schulvereinu«.

»Auf dem Wege zur Kapitulation«?

Takie zapytanie stawia »Ostpreussische Ztg.« w numerze świątecznym donosząc o tem, że rząd niemiecki oświadczył urzędowo, że opróżnienie zagłębia Ruhry nie jest warunkiem koniecznym rozpoczęcia układów z Francją lub koalicją. Oświadczenie to nazywa »Ostpreussische Zeitung« pierwszym krokiem do niemieckiej kapitulacji. W tym samym numerze znajduje się notatka pod tytułem »Der neue Dolchstoß«, w którym zarzuca się niemieckiej socjaldemokracji, iż rzekomo zgodziła się na to, iż zagłębie Ruhry pozostanie fanterem w ręku Francji, aż do spłacenia długów reparacyjnych. Socjaldemokracja również gotową jest rzekomo zgodzić się na usunięcie niewygodnego koalicyjnego kanclerza Dr. Cuno.

Pisaliśmy już na początku stycznia, że tak będzie.

Aresztowany w Malborku redaktor francuski Labourel uwolniony.

Nawet hakatystyczna »Marienburger Zeitung« w nr. 76 wyraziła życzenie, ażeby sprawę aresztowanego redaktora francuskiego nareszcie załatwiono, gdyż protesty mnożą się »in allen Teilen der Welt«, a prasa paryska grozi represjami przeciwko niemieckim korespondentom w Paryżu.

»Allensteiner Ztg.« donosi, że redaktor Labourel został z więzienia w Elblągu wypuszczony.

„Cuno nie podola“.

We ostatniej »Welt am Montag« znany pacyfistyczny publicysta Hellmuth v. Gerlach pt. »Cuno nie podola« zamieszcza dłuższy artykuł, w którym w imieniu mas robotniczych i pacyfistów domaga się ustąpienia kanclerza dra Cuno. Jako uzasadnienie tego postulatu przytacza autor, że te warstwy społeczeństwa niemieckiego wprawdzie zgadzają się na metodę pasywnej rezystencji, jednak stanowczo żądają, aby negatywnym hasłem prowadzono pozytywną politykę ze strony rządu. Autor idzie dalej, rozważając z miejsca kwestję, kto ma objąć ster rządu po d rze Cuno. Dla autora nie istnieje możliwość rządu socjalistycznego, przedewszystkiem ze względu na to, że w chwili obecnej byłoby to samobójstwem socjalnej demokracji. Natomiast możliwe jest jego zdaniem rozwiązanie następujące, oparte na fakcie, że istotną wolę do wypełnienia zobowiązań reparacyjnych wykazuje socjalna demokracja, zaś rzeczywistością jest możliwość wypełnienia tych zobowiązań posiada wyłącznie niemal niemiecka partia ludowa. Koalicja tych dwóch stronictw, której autor dotąd był stale przeciwy, jest obecnie w jego mniemaniu jedynym wyjściem z groźnej sytuacji, w jaką zaprowadzili Europę Cuno i Poincaré. Koalicja taka da się utworzyć, jeśli obie strony zgodzą się na pewne ofiary. Ofiarą taką ze strony niemieckiej partii ludowej powinno być przywołanie na uchwylenie wartości realnych, bez którego nie da się pomyśleć wypracowanie programu reparacyjnego.

H. ORSZA.

Z życia Królowej Jadwigi.

Opowiadanie historyczne.

(Ciąg dalszy).

III. U sąsiadów.

Na północno-wschód od Krakowa, nad rzekami Niemnem i Wilją, nad Dźwiną, ku morzu Bałtyckiemu, kraj zapadły, równy, senny, często mszysty i piaszczysty, puszcze czarne, zboże marne, niebo blade, trawy rzadsze...

To kraina litewska, nie tak, jak nasze niwy, urodzajna, biedniejsza, porośnięta odwiecznymi borami, pełna grubego zwierza.

W borach, wśród błot i jezior, mieszkali i lud odmienny. Ziemi uprawiali niewiele, a zajmował się głównie myślistwem, rybołówstwem, chowem bydła i koni.

Brak rolnictwa wynagradzało staranne uprawianie ogrodów warzywnych. Nieraz, gdy zabrakło czarnego żarnowego chleba, jaki i królowie jagiellońscy chętnie jadal, zastępowała go duża pieczona rzepa. Nawet w dowód przyjaźni posyłano sobie w upominku jarzyny.

Po ogrodach rosło też wiele lnu i konopi. Nad brzegami Niemna, pętałami lasów lipowych, rozwinęło się pszczelnictwo.

Zdała musiało się wydać podróżnemu pięknie w okolicach, tonących w zieloności i kwieciu. Ale wśród tych ogrodów stały domy biedne i niewygodne.

»Numa«, czyli chata litewska, była podobniejszą do budy, niezdarnie skleconej z bierwion lub uplecionej z chróstu na oczekaniu, niż do zagrody gospodarskiej. Okien ani komina nie miała, a ognisko pa-

Ofiarę socjalnej demokracji zaś ma stanowić wyrzeczenie się socjalizacji na czas zasiadania z przedstawicielami przeciwnej partii w jednym gabinecie. Szefostwo takiego gabinetu powierzyłby Gerlach przedstawicielowi niemieckiej partii ludowej, a mianowicie p. v. Kardorff, ministerjum spraw zagranicznych socjalistce, dr-owi Breitscheidt. Do pozostałych portfelów przedstawia Gerlach z bardziej znanych osobistości pp. Stresemanna, Wirtha, gen. v. Deimlinga, socjalistę Hermanna Muelera.

»Dz. Berl.«

Przegląd polityczny.

Polska.

Sprawa zgermanizowanych ewangelików w Polsce.

Podczas plébiscytu założono w Warszawie »Zrzeszenie Plebiscytowe Ewangelików Polaków«, które następnie przekształciło się na »Zrzeszenie Ewangelików-Polaków«. Na niedawno odbytem walnem zebraniu zrzeszenia prezes jego, p. Jerzy Kurnatowski podał o działalności następujące dane:

Najusilniejsza działalność skierowana była w stronę Mazurów-ewangelików, rdzennie polskiego pochodzenia, którzy w ciągu 600 lat oderwani od macierzy, ulegli wpływowi germanizacji. Staraniem Zrzeszenia powstał w ubiegłym roku w Działdowie dom ludowy, biblioteka, czytelnia oraz bursa dla uczniów seminarjum nauczycielskiego, istniejącego drugi rok, poczęła wychodzić wreszcie »Gazeta Mazurska«, drukowana szwabachą, czyli gotykiem. Ostatnio działalność Zrzeszenia rozszerzona została na Śląsk Górny i Średni, mianowicie na powiaty, odolanowski, ostrzeszowski, ostrowski i kępnowski, zamieszkałe przez ludność ewangelicką rdzennie polskiego pochodzenia, bardziej od Mazurów uświadomioną narodowo.

Zrzeszenie weszło w ścisły kontakt ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, a to dla stałego porozumiewania się w sprawie jednolitego prowadzenia akcji która aczkolwiek ma te same cele i zadania, wymaga jednak stosowania zupełnie odmiennych metod względem ludności polsko ewangelickiej, aniżeli do ludności katolickiej, nad którą troskliwą pieczę oddawna już rozwiniął Związek.

W końcu zebrania ukonstytuował się nowy zarząd Zrzeszenia, który pragnie w dalszym ciągu rozwijać zakres pracy kulturalno oświatowej tak wśród mas śląskich, jak i Mazurów.

Oburzenie świata cywilizowanego na bolszewików.

Warszawa. (AW.) »Wszystkie pisma stolicy wstrząśnięte do głębi zbrodnią, dokonaną na osobie śp. ks. prałata Butkiewicza, potępiają jak najbezwzględniej nową zbrodnię „sprawiedliwości sowieckiej“.

»Robotnik« nazywa mord aktem nie tylko barbarzyńskim, ale też bezmyślnym i udowadnia niepoczytelność i perfidję polityki sowieckiej.

»Gazeta Warszawska« podkreśla, że morderstwo, popełnione na ks. Butkiewiczu, kończy okres złudzeń Europy, z którą ostatnio Sowjety na drodze dyplomatycznej usiłowały się połączyć. Odpowiedzialność za zbrodnię spada na obecny rząd moskiewski, który jest przedstawicielem nie narodu rosyjskiego, lecz międzynarodowego komunizmu.

Zgoda w kościele ewangelickim w Polsce.

Warszawa. (AW.) »Kurier Polski« podaje, że ostatecznie udało się zapobiec rozłamowi, jaki grozi kościo-

łono w środku izby, w dużej jamie. Nie budowano osobnej obory, stajni, ani stodoły, więc rodzina litewska mieściła się w ciasnej nianie wraz z dobytkiem i zwierzętami domowymi. Między bawiącymi dziećmi prześlizgiwały się węże, czczone i chowane jako świętość

W nieponętych barwach przedstawia nam życie litewskie pisarz późniejszy, mówiąc:

Ubiór ich — zwerzące wszystko były skóry,
A majątność — na sobie co mógł nosić który,
Dom kuczka prostym darnem nakryty, but z łyka,
Zwierzęcy łeb obłupie i widział miasto szyłka...
A niedługo jednego zagrzewali miejsca...
Zwierzęcy prawie żywot z dawnych czasów wiedli...
Łodzie, czolny z żubrowych skór dziwnie zszywali,
A szwy dla przejścia wody lojem nacierali.

Za czasów Jagielly w tym sposobie życia zaszły pewne zmiany; ale przez długie wieki, odosobnieni puszcami i moczarami od sąsiadów, żyli Litwini w swych borach, nie znając uprawy roli ani przemysłu.

Dzieliłi się wtedy na różne plemiona. Nad samym Bałtykiem siedzieli Prusowie, na północy od nich, nad Niemnem — Żmudzini, dalej nad Dźwiną — Łotyże, nad środkowym biegiem Niemna i nad Wilją — Litwini właściwi, wreszcie na dzisiejszem Podlasiu — jadwigiowicie. Wspólna mowa, podobna wiara łączyły te plemiona, zresztą koleje ich były inne zupełnie.

Wiara wszystkich ludów nie wierzących w jednego Boga przywykliłszy nazywać pogańską. Wyobrażamy sobie, że wszyscy poganie kłaniają się jakimś kamiennym bałwanom, bożkom. Tymczasem nie koniecznie tak było.

Jak się przekonali uczeni badacze, pogańscy Litwini nie robili »bożków«, nie znali świątyń. Czuli całą przyrodę, całą ziemię żywicielką. Nie rozumieli, skąd się bierze grom, dlaczego słońce dnem świeci,

wi ewangelickiemu w Polsce. Obie grupy niemiecka i polska zgodziły się na wspólną ustawę o stosunku do państwa polskiego oraz na wspólny statut kościelny.

Zajścia w Essen w oświetleniu prasy francuskiej.

Essen. (PAT.) W czasie dokonywania rewizji w zakładach Kruppa robotnicy niemieccy zaatakowali oddziały wojskowe francuskie, obrzucając je kamieniami i grożąc strzelaniem z rewolwerów oraz puszczaniem na żołnierzy strumieniami gorącej pary. Wojsko zawezwało robotników do rozejścia. Gdy jednak wezwanie to nie odniosło skutku, wojsko dało do robotników strzały. 11 robotników zostało zabitych, 33 zaś rannych, w tej liczbie 26 ciężko. Po stronie wojska strąf nie było.

Essen. (PAT.) Po odmaszerowaniu oddziałów wojskowych francuskich, którym powierzono rewizję w zakładach Kruppa, zjawił się fotograf niemiecki, który wezwał obecnych do podniesienia rąk. Zarówno dyrektorowie jak i personel zakładu wezwania tego usłuchali. Fotograf dokonał wówczas zdjęcia, które miało jakoby wskazywać, że podniesienia rąk żądali żołnierze francuscy, grożąc strzelaniem. Po zajściach w zakładach Kruppa robotnicy stwierdzili kategorycznie, iż nie byłoby doszło do rozlewu krwi, gdyby nie prowokacja ze strony pracodawców.

Essen. (PAT.) — Havas) Robotnicy obecni w czasie zajść w zakładach Kruppa przyznają, że na żołnierzy francuskich rzucano kamieniami i grudami węgla, iż oddziały francuskie przestrzegaly robotników w języku niemieckim, a wreszcie, że żołnierze strzelali nasamprzód w powietrze, a dopiero i gdy to ostrzeżenie nie poskutkowało, dali strzały do tłumu. Świadkowie niemieccy stwierdzają, że zajścia przypisać należy odruchowemu oburzeniu robotników, nie zaś stanowisku dyrekcji zakładów. Trudno jednak zgodzić się z tą opinią. Jakżeż bowiem da się wytłumaczyć fakt, że syreny fabryczne były czynne przez dwie godziny i że robotnicy mogli w tym czasie opuścić pracę bez zezwolenia a tem samem bez współdziałania dyrekcji zakładów.

Zajścia w Essen.

Berlin. (AW.) W gabinecie rzeszy niemieckiej opracowywany jest obecnie nowy protest przeciw wypadkom sobotnim w Essen oraz aresztowaniu czterech dyrektorów zakładów Kruppa. Protest ma być najpóźniej jutro doręczony zainteresowanym rządom, poczem nastąpi jego publikacja.

Berlin. (AW.) Aresztowani w niedzielę rano dyrektorzy zakładów Kruppa mają pod koniec bieżącego tygodnia stanąć przed sądem wojennym w Werdenu. Nie ulega wątpliwości, że przewód sądowy we właściwym świetle ukaże wypadki sobotnie w Essen i ustali odpowiedzialność za nie.

Berlin. (AW.) Rada załogowa zakładów Kruppa w Essen uchwaliła dalszy protest przeciw aresztowaniu kilku dyrektorów. W ten sposób ma być ujawniona solidarność między dyrekcją i urzędnikami wymienionych zakładów a robotnikami. Nadto rada załogowa uchwaliła proklamować strajk dwudziesto-czterogodzinny celem zaznaczenia, że winy za krwawe zajścia sobotnie nie ponosi dyrekcja. Strajk ma być zakończony jutro przed południem.

Opodatkowanie właścicieli kopalń.

Berlin. (AW.) Władze okupacyjne zażądały, jak wiadomo, aby właściciele kopalń do 31 marca rb. zgodzili się wpłacać podatek węglowy do kas władz okupacyjnych, grożąc w przeciwnym razie sekwestrem kopalń oraz aresztowaniem właścicieli i dyrekto-

a wieczorem zachodzi, dłażąc pion raz bujniejszy to znowu słabszy. Więc obdarzali życiem i wolą całą przyrodę — ziemię, morze, pole nazywali matką. W szumie drzew, w gwarze leśnym, w trzasku gałęzi, w wyciu zwierza słyszeli jakieś niepojęte głosy — wyobrażali sobie jakichś szczególnych stróżów pól, bogów zboża, bogów leśnych i zwierzęcych. Czuli każde szczególne drzewo, każdy kamień olbrzymi. Całą krainę swoją zaludnił Litwin — tak jak niegdyś nasi pracownicy Polacy — bóstwami, które się opiekowały każdą czynnością i każdą chwilę życia, pomagały mu lub przeszkadzały.

Dla ubłagania pomocy, składał ofiary błagalne; w znak wdzięczności za polów szczęśliwy, za urodzaje, za łupy wojenne, wyzdrowienie — ofiary dziękczynne. Kiedy przedsiębrał cokolwiek, zwracał się z zapytaniem, czy bogowie ręką za pomyślny skutek. Z kości i wnętrzości zwierzęcych, z ruchów węża wróżbici przepowiadali przyszłość. Ofiary i wieszczby były głównem nabożeństwem Litwina.

Ale szczególnie czcił on ogień. Ogień był dla niego pośrednikiem między niebem a ziemią, wznosił się ofiarą ku niebu, spadał z niego gromem na ziemię. Ogień wydawał się najmiłszą ofiarą dla bogów, razem sam bogiem, wymagającym ofiar i dozoru, aby nie zniszczył chaty i pól. Podsycał go, aby ciągle gorzał, gdyż w wilgotnych lasach trudno go było rozniecić. »Czciocielami ognia« nazywali Litwinów sąsiedzi. Największym, najpotężniejszym bogiem był Perkus, pan słońca i gromu, władca świata. Obok niego istniały całe roje bóstw pomniejszych, każda rodzina miała swoich szczególnych opiekunów. Zmarli ojcowie czuwali nad dziećmi. I o nich pamiętano przy każdej uczcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rów. Termin tego ultimatum obecnie został przedłużony do dnia 15 kwietnia rb.

Delegat apostolski w Zagłębiu Rury.

Berlin. (AW.) Wydelegowany przez Watykan do Zagłębia rzeki Rury pralat Testa odbył w niedzielę wielkanocną konferencję z przedstawicielami rządowych władz niemieckich. Msgr. Testa udał się następnie do Essen, gdzie ma zabawić około dwóch tygodni.

Rosja.

Lenin wciąż jeszcze żyje.

Sztokholm. Stan Lenina pogorszył się przed świętami do tego stopnia, że lada chwila wyczekiwano jego agonii, tymczasem nadzwyczaj silny organizm wytrzymał i ten jeszcze atak paraliżu. Oprócz 5 ciał lekarzy niemieckich czuwał też u łóżka chorego szwedzki lekarz Henschen, który powrócił dziś z Moskwy i oświadczył do interpelujących go dziennikarzy, iż zadanie lekarzy się ukończyło, gdyż dla Lenina niema już ratunku.

Anglja.

W poszukiwaniu pośredników pokoju.

Londyn. W prasie tutejszej pojawiły się w pierwszych numerach poświęconych bardzo znamienne i wysoce ciekawe artykuły, omawiające przemilczany zupełnie przez prasę niemiecką, dający się zauważyć w ścisem kole kierujących polityków niemieckich objaw wyraźnego dążenia do jakiegokolwiek ugody z Francją. Jeszcze w bieżącym tygodniu ma wyruszyć na zlecenie kanclerza Rzeszy do Hagii dwóch wybitnych i wpływowych polityków niemieckich z delikatną i tajną misją zbliżenia się tam do emisariuszy rządu francuskiego celem omówienia warunków wstępnych mających się prowadzić pertraktacji. Aczkolwiek cała ta sprawa trzymana jest w ścisłej tajemnicy do tego stopnia, że nie wymieniano nawet nazwisk wyjeżdżających do Hagii polityków — wiadomo dziś już tyle, że Niemcy odstąpiły już zupełnie od głównego żądania swego, udaremniającego akcją porozumiewawczą, a mianowicie gotowi są do rokowań nawet i wtedy, gdy Francuzi pozostaną nadal w Zagłębiu Ruhry.

Bonar Law ustępuje z powodu choroby.

Berlin. (AW.) Według Manchester Guardian stan zdrowia premiera angielskiego Bonar Lawa do tego stopnia się pogorszył, że lekarz liczy się poważnie z koniecznością, ustąpienia jego ze zajmowanego dotąd stanowiska. Konserwatyści angielscy naogół sprzyjają najwięcej obecnemu kanclerzowi skarbu Stanley Baldwin na następcę prezidenta ministrów, któryby politykę Bonar Lawa prowadził dalej bez zmiany.

Bułgaria

Apelacja skazanych germanofilów odrzucona.

Wiedeń. Wielkie wrażenie wywołała w Sofji wiadomość, że apelacja skazanych na dożywotnie więzienie byłego premiera bułgarskiego Radosławowa i byłych ministrów bułgarskich, którzy uprawiali politykę germanofilską i pchnęli Bułgarię do wojny została odrzucona.

Wszystkich skazanych, a mianowicie Radosławowa, Geszowa, Tonczwa, Popowa, Dobrego i Dinczowa pomieszczono w więzieniu, przeznaczonym dla najcięższych przestępców. Generałowie Rajdenow, który otrzymał 15 lat więzienia, oraz Zekow i Bojadczew, skazani na 5 lat więzienia, zostali pomieszczeni również w więzieniu dla ciężkich przestępców i zbrodniarzy. Za skonfiskowane skazańcom majątku uzyskał skarb państwa 32 miliardy i 720 milionów lewasów.

Angora.

Dalsze układy z rządem angorskim.

Londyn. Wydelegowany na konferencję, mającą rozpocząć się w dniu 15 kwietnia, Ismet Basza wyjeżdża w przyszłą sobotę do Rzymu skąd pojedzie najpierw do Paryża, a stamtąd wprost do Lozanny. Na czele delegacji greckiej stanie ponownie Venizelos, który wyjeżdża do Lozanny w przyszłą niedzielę. Aczkolwiek sprawa Mossulu ma być na razie wyłączona z przedmiotu rokowań, przeciągną się obrady lozańskie bardzo długo, w każdym razie jakieś 2 miesiące.

Wspomnienia ze Złotowskiego.

Wiosna przyprowadziła mnie znów w strony rodzinne, gdzie to przed dwoma jeszcze laty ziomkowie moi wszyscy żyli niezachwianą nadzieją, że ziemia ich polskich praocjów wróci na łono zmarłych wstającej Matki—Ojczyzny. Gwiazda tej nadziei w przeciągu dwóch lat różnym świeciła blaskiem. Wnet jako meteor wśród cichej nocy przyświecała gwiazda ta mym ziomkom, budząc w nich otuchę, wnet gwiazda ta kryła się za czarne chmury politycznego nieba, gdyto coraz liczniejsze zastępy uchodźców niemieckich osiadły się w Złotowie i okolicy, przygniatając zawsze więcej tętno życia polskiego. (A kto ich wpuścił na swój zagon? kto się wyzbył ziemi? — przyp. red.) Atoli gdy wiosna odnosi zwycięstwo nad zimą zimą i ponurą, nanowo budzą się w sercach tutejszych Polaków nadzieje i wzdychania, pragnienia i marzenia o tej wiosnie polskiej, która przed przeszło

stu laty uszczęśliwiła Mickiewicza w zaraniu jego młodości.

„Śnieżne zimowe gdzie przepadły chmury,
już żywszą barwą niebo błękitnieje,
Trawa kłęknie i pnie się do góry,
Z nią razem nasze nadzieje”

W zadumaniu i wspomnieniach trawiona, oddaje się większość tutejszych Polaków i u d z a c y m n a d z i e j o m .

W drugie święto wielkanocne odbyć się miało trzy razy zapowiedziane zebranie celem utworzenia Związku Polaków. Myślałem, że w zbyt małej salce nie pomieszczą się rodacy. Jakże rozczarowanie? Wokoło na ławach pod ścianami ponure twarze robotników polskich, a w środku salki bardzo szczerpa garstka obywateli z miasta i okolicy. Chodziło nasamprzód o wybór przewodniczącego na owem zebraniu. Poproszono człowieka zacnego i doświadczonego — ale cóż! kłótnia, wyzywanie na inteligencję, na „panów” i księży. Oto pierwsze słowa z ust robotników polskich, dążących do partyjności i tak łatwo się zapominających we wyrazach i w obejściu się, prowadzonych w swych niedorzecznych twierdzeniach sędami a raczej przesadami, ich — jak tu mówią — „radikalnego” przewodnika. Otóż obraz Polaków na obczyźnie! Na nic początkowo rozsądne przemówienia doświadczonych Polaków — hulaśliwymi wykrzyknikami i nieprzystojnymi uwagami „oświecony robotnik” stara się zatruć to, co wzbudziło pragnienie, którym przyświeca jedynie ogólne dobro w s z y s t k i c h warstwach polskich na obczyźnie a nie duch partyjności, który doprawdy nie powinien panować pomiędzy braćmi poza granicami Macierzy.

Mamy tu wiele zacnych ludzi, ale brak pracy, brak ducha czynnego, brak wytrwałości.

„Staśmy bracia wraz, ilu jest tu nas.
Zróbmy zwarte polskie koło.
Stawmy wrogom śmiało czoło,
Póki mamy czas.”

W domach polskich katolickich widzisz gazetę niemiecko-luterską „Grenzmark”, szerzącą nienawiść ku wszystkiemu, co polskie. Młodzież polska śpiewa koprawda jeszcze pieśni polskie, ale jak długo jeszcze! Ospaly i gnuśny, zgrzybiały tu świat!

„Tak, tak rodacy jedności nam trzeba.
Tylko wytrwałym sprzyjać mogą nieba.
Nadejdą czasy powszechnej radości,
Gdy czynem wzdychać będziemy do wolności.”
Bartek Świącki.

O czem niektórzy ludzie pobierający rentę ze znaczków nie wiedzą.

Z powodu coraz to więcej wzmagającej się drożyzny, uchwalili parlament ustawę z dnia 7-go grudnia 1921, według której gminy są obowiązane, wszystkim pobierającym rentę ze znaczków do pobieranych rent dopłacać odpowiednie dodatki. Ponieważ te dodatki tylko na żądanie się wypłaca, powinni ludzie sami o nie u władz gminnych się upominać. Tę ustawę zmieniono i polepszono znacznie rozporządzeniem ministra z dnia 2-go lutego br. Niniejszem streszczamy najważniejsze ustępy owego rozporządzenia:

1. Gminy są obowiązane płacić osobom pobierającym rentę, z ubezpieczenia na słabość lub ubezpieczenia posiadników, zapomogi na ich wniosek pod następującymi warunkami:

a) Zapomoga winna być tak wysoka, aby razem ze wszystkimi dochodami, najmniej 10 tys. mk. na miesiąc wynosiła.

b) Jeżeli pobierający rentę ma do utrzymania dziatki poniżej 15 lat, a żadnych zapomóg z kas rządowych na nie nie utrzymuje, podwyższa się zapomogę o najmniej 1250 mk. na miesiąc na każde dziecko poniżej 15 lat.

c) Renty wdów powinny wynosić razem z zapomogą gminną najmniej 1500 marek na miesiąc.

d) Sierotom rentę pobierającym gmina powinna tak wysoki dodatek dopłacać, aby dochód pojedynczej sieroty najmniej 5 tys. na miesiąc wynosił.

II. Jeżeli pobierający rentę jeszcze coś zarobkuje, to jego zarobek tylko ponad 10 tys. marek do ogólnego dochodu miesięcznego się policza.

III. Zapomogi z kas wojskowych, brackich (knapszaftowych) prywatnych zabezpieczeń itd. policzają się do ogólnego dochodu tylko z sumą, która przenosi trzy tysiące marek.

IV. Pobierana renta policza się tylko w wysokości udzielonej zapomogi drożyznianej. Takowa wynosi obecnie 750 marek dla inwalidów i wdów, a 375 marek dla sierót na miesiąc.

V. Płacone zapomogi rząd zwraca gminom do 80 procent to znaczy, że na każde 100 marek rząd 80, a gmina tylko 20 marek płaci.

VI. Jeżeli mniejsze lub biedniejsze gminy nie są w stanie tych zapomóg zapłacić z własnych funduszy, powinien kraj, albo inne publiczne korporacje pospieszyć owej gminie z pomocą. (Rozporządzenie ministra z dnia 24-go kwietnia 1922 r.)

VII. Zapomogę można nadpłacać najwięcej za trzymiesiące wstecz, licząc od dnia stawienia wniosku o płacenie zapomogi.

Poniżej podajemy niektóre przykłady jak się policzają pobierane zapomogi i wszystkie inne dodatki. I. Przykład. Osoba pobierająca rentę otrzymuje 50 mk. miesięcznej renty z ubezpieczenia na słabość.

Do tej renty dopłaca kasa ubezpieczenia 750 mk. miesięcznego dodatku drożyznianej. Cały dochód owej osoby wynosi 50 i 750, razem 800 mk. Ponieważ zapomoga dla tej osoby najmniej 10 tys. mk. ma wynosić, powinna gmina, albo inna publiczna korporacja dopłacić jej 9 tys. i 200 mk. na miesiąc.

II. Przykład. Inna osoba pobiera 50 mk. renty, 750 mk. dodatku drożyznianej, a z kasy brackiej (knapszaftu) 5 tys. mk. (50 mk. pensya 4 tys. 950 mk. dodatku drożyznianej.) Przez lżejszą pracę osiąga miesięcznie 10 tys. mk. zarobku. Ogólny przychód tej osoby wynosi zatem 15 tys. 800 marek. Ponieważ ta suma jest większa, niż 10 tys. mk., przysługuje kasie bezpieczeństwa prawo, zatrzymania dodatku drożyznianej w sumie 750 mk. tak, że ta osoba zamiast 800 mk., tylko 50 mk. z kasy ubezpieczenia otrzyma. W takim razie gmina nie potrzebuje nic dopłacać. Ale i kasie brackiej przysługuje w takim razie prawo skrócenia dodatku drożyznianej, atoli tylko o 3 tys. mk., tak, iż zamiast 4 tys. 950 mk., tylko 1 tys. 950 mk. zapomogi drożyznianej płacić potrzebuje.

III. Przykład. Ojciec czworga ślubnych dzieciek poniżej lat 15, stał się przez chorobę niezdolnym do pracy. Żona jego chodziła do pracy i z jej zarobku żywiła się cała rodzina. Naraz i żona już nie może nic zarobić więc zażądała renty na słabość. Zanim jej rentę przyznano, zmarła. W tym razie powinien chory ojciec dla siebie i dla dzieci zażądać placenia renty zabezpieczenia (z marek). Gdy im renty przyznana zostaną, powinien ojciec zażądać dalej od władzy gminnej placenia dodatków drożyznianej. Gmina powinna dopłacać tak wysokie dodatki, że wysokość pobieranej renty z dodatkami wyniesie dla ojca najmniej 15. tys. mk., a dla każdego dziecka 5. tys. mk. na miesiąc.

Czytelnicy naszych gazet niechaj sobie to spamiętają a innych ludzi, którzy gazet nie czytają, o tych sprawach pouczą. Zarazem niech ich zachęca do czytania gazet.

KRONIKA.

Olsztyn, 6 kwietnia 1923.

Kalendarz na sobotę: Hermana.

Wschód słońca o godz. 5,25; zachód o g. 6,43.

Kalendarz na niedzielę: Dyonizj.

Wschód słońca o godz. 5,40; zachód o g. 6,44.

Z Powiśla.

* Ełbląg. Przy zakładaniu fundamentu wieży Bismarka w roku 1913 zamurowano szkatułkę metalową, w którą włożono poprzednio różne papiery i po jednej monecie wszystkich gatunków znajdujących się wówczas w obiegu, począwszy od miedzianego feniga a skończywszy na 20 markówce w złocie. W tych dniach włamali się złodzieje do wnętrza wieży i wydarłszy kamień z fundamentu skradli szkatułkę. Po złodziejach braknie wszelki ślad.

— Pomocnik handlowy Scheffler bawił się przed kilku dniami nabitem rewolwerem, przyczem padł strzał, który ugodził młodego człowieka w piersi w okolicy serca. Rannego zawieziono do domu chorych.

— Robotnik P. Röstfleisch z Königsdorf zwolniony został przed niedawnym czasem z więzienia w Pile. Kilka dni później przyjechał on do Ełbląga. Spacerując po mieście zauważył że mieszkanie posiadziciela fabryki Tiessena było otwarte i nie namyślając się długo wszedł do mieszkania i zabrał się zaraz do „roboty”. Nagle usłyszał zbliżające się kroki i wskoczył do otwartej szafy. Pokojówka wietrząc złodzieja w szafie zamknęła ją na klucz i zawołała mieszkańców na pomoc. Sąd lawiczny w Ełblągu skazał Röstfleicha za zamierzoną kradzież na 6 miesięcy więzienia.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Rodzina Bolbeth z Królewca kazala sobie przysłać mięsa z Rastemborka. Po spożyciu mięsa zachorowała cała rodzina. Oboje Bolbethowie umarli następnego dnia w domu chorych. Pewna trzecia osoba jest ciężko chora, jest jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu.

— Śmiałej kradzieży dopuszczono się w 1 święto Wielkanocne w Królewieckim obserwatorium muzycznym. Za pomocą podrobionego klucza weszli złodzieje do mieszkania kierownika konserwatorium i pootwierali wszystkie szafy i stoły, w których jednak bardzo mało rzeczy znaleźli. Zabrali tylko wszystkie rzeczy metalowe, które wpadły im w ręce.

Z Polski.

* Warszawa. Prace przy oczyszczaniu plasu Saskiego z gruzów, pozostałych po rozbiórce dzwonnicy i z tak zwanych „wentylatorów”, zostaną rozpoczęte natychmiast po świętach. Na 3 maja, w którym to dniu nastąpi odsłonięcie pomnika ks. Józefa, gruzy będą uprzątnięte. Po tej uroczystości państwowy Urząd budowlany przystąpi do rozbiórki soboru, który wali się już w gruzy. Na jasiu plac Saski otrzyma wreszcie dawny wygląd.

Pisnjeie krótkie listy do „Gazety”
• ważniejszych wydarzeniach
na wsi i w mieście!

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 5. kwietnia:

za 100 marek polskich	49,75 mk. niemiec
za 1 dolar amerykański	21079,— " "
za 1 gulden holenderski	8299,— " "
za 1 funt szterlingów ang.	97904,— " "
za 1 frank szwajcarski	3865,— " "
za 1 frank francuski	1361,— " "
za 1 lir włoski	1047,— " "
za 1 koronę czechosłowacką	—,— " "
za 100 koron austriackich	29,82 " "

Ceny płodów rolniczych.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 5 kwietnia. Godzina 1. w południe
Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50
kg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana
prasow. i wiąz. drutem i słoma w snopkach 8000 do
14500, siewka 17000—18000, siano 13000—15000, do-
bre siano 15000—17000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 kg.).
Pszonka 49000, 50000, żyto 43000, 43500, jęczmień ozi-
ny —, jary 32—33000, owies 37000—38000,
kukurydza 41—42000, za 100 kg.: mąka pszenna
130—142000, żytnia 115—130000, za 50 kg.: ospa
pszenna 23000—24000, żytnia 24500—25500, groch Vikto-
ria 65000—70000, groch spoż. mały 50000—55000,
groch past. —, —, peluska 50—58000, bób
36—40000, wyka 50—65000, łubin niebieski 45—
50000, łubin żółty 60—80000, seradela 70—90000,
makuch rzepakowy 30000—, —, makuch lniany 50
do 55000, wyłoki suche 13—14500, wyłoki cukro-
we 20—19000, melasa torfowa 15—14000, płatki
ziemniaczane 20—19000.

Sytuacja gospodarcza Niemiec w oświe- leniu francuskim.

Mnożą się oznaki bliskiej kapitulacji Niemiec.
W tej sprawie rozesłała agencja Havasa następujący
komunikat:

Bilans Banku Rzeszy wykazuje w dniu 15 marca
zwiększenie obiegu banknotów Banku Rzeszy do
4272 miliardów marek, do tego dobrać należy 787
miliardów biletów w skarbowych.

Bankructwa, które zaczynają się szerzyć, rzucają
charakterystyczne światło na gospodarcze położenie
Niemiec. Wszyscy odczuwają ogromny brak kredytu
i kapitału obiegowego, mimo wypuszczenia olbrzy-
miej ilości zdeprecjonowanych pieniędzy. Poza-
tem stwierdzić należy stagnację w handlu i przemyśle,
gdyż wygórowane ceny uniemożliwiają wywóz i
zmniejszają popyt wewnętrzny.

Fikcyjny i sztuczny kurs marki W niesłychany
sposób utrudnia stosunki gospodarcze, gdyż każdy
przewiduje, że najpóźniej za dwa miesiące nastąpi
ogromny spadek marki, a wobec takich konjunktur
nie może być mowy o znacznym spadku cen.

Spółeczeństwo żyje z nagromadzonych w zeszłym
roku zapasów a surowców nikt nie kupuje, produkcja
się zmniejsza, bezrobocie stale wzrasta.

Obecna polityka finansowa Niemiec, którą kieruje
p. Helfferich upadnie natychmiast, skoro powstaną
inne warunki gospodarcze.

Uniemożliwiając różnymi trudnościami zakup de-
wiz zagranicznych i korzystając ze sprzedaży walut,
wywołanej potrzebą otrzymania pieniędzy obiegowych
Bank Rzeszy przy pomocy własnych funduszy pod-
trzymał spadek marki. Polityka ta jednak trwać bę-
dzie dopóty, dopóki istnieć będą zapasy artykułów
żywnościowych i surowców, gdyż każdy nowy za-
kup zagranicą podniesie kurs dolara do niesłychanych
proporcji.

Fatalnym następstwem obecnej polityki finanso-
wej Rzeszy, w razie jej trwania, będzie bankructwo
finansowe i kryzys gospodarczy, co nastąpi prawd-
podobnie za dwa miesiące.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Tow. Młodzieży w Olsztynie. Zebranie
miesięczne odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 5
po południu w hotelu International. Na porządku
dziennym między innymi wykład o Tadeuszu Kościusz-
ce z przezrociami (obrazami świetlanymi). Uprasza
się członków o wstawienie się w komplecie i o przy-
prowadzenie znajomych. Osoby starsze będą mile
widziane. Zarząd.

Olsztyn. Zebranie miesięczne Towarzystwa Ko-
biet Polskich odbędzie się w niedzielę 8 o g. 4 tej w
hotelu International. Na porządku dziennym wykład
i wyświetlanie obrazów Grottigera. Zarząd.

Roznowo. W niedzielę 8 kwietnia o godz. 4 po
południu odbędzie się w mieszkaniu p. Wiktora Kuhna
zebranie młodzieży męskiej i żeńskiej z Roznowa,
Dywit i Rozgit w celu utworzenia towarzystwa mło-
dzieży polsko-katolickiej. Młodzież uświadomiona

niechaj wyteży swe siły, aby na zebranie przybyli i
gnuśni i ospalcy w których wygasi polski duch. —
Rodzice polscy winni o ile możliwości razem z mło-
dzieżą przybyć i przekonać się o wartości towarzy-
stwa. Należać mogą do towarzystwa panny i mło-
dzieńcy wyżej lat 14. Na zebranie należy przynieść
śpiewniki polskie z pieśniami ludowymi, a nie mając
własnego śpiwnika kupić lub wypożyczyć go sobie.
K. O. Tow. Mł. P. na Warmję.

Szafald. Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich
odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia o godzinie 2 1/2
popołudniu w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym
ciekawo wykład. O liczny udział członków i gości
prosi: Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę 8 kwietnia odbędzie się
tu zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich. Zebranie
odbędzie się zaraz po uleszporach w zwykłym lokalu.
Mówczyni pozamielskowa przybędzie Cielonkinie
powinno się stawić kompletnie, goście mile widziani.
Zarząd.

Sztum. Zebranie Kółka roln. na Sztum i okolicę
odbędzie się w piątek 6 kwietnia o godz. 10-tej przed
południem w lokalu p. Bloka. Liczny udział członków
jako i zjednanie nowych bardzo pożądane. Zarząd.

Pleszchowice. Kółko śpiewackie z Miran urzędu-
je w niedzielę dnia 8 kwietnia rb. popoł. o godz. pół
do czwartej na sali p. Görtza przedstawienie teatralne
„ulica nad Wisłą“ z następującą zabawą taneczną.

Dzień przedtem (w sobotę) wieczorem o godz.
6 tej próba generalna. Przystęp mają głównie dzieci.
Szan. Rodaków niniejszem zapraszamy. Komitet.

Starytarg. Zebranie Kółka Rolniczego na Starytarg
odbędzie się zamiast w niedzielę 8 kwietnia r. b. w
niedzielę 15 kwietnia o godzinie 4-tej popołudniu w
domu p. Kikuta. O liczny udział członków prosi:
Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Tow. św. Kingi oraz Tow.
Ludowego odbędzie się w niedzielę 8 kwietnia po
poł. o godz. 3 ciej w zwykłym lokalu. O liczne przy-
bycie członków jako i gości upraszają Zarządy.

Sztum. Posiedzenie Powiatowej Rady Ludowej
sztumskiej odbędzie się w niedzielę 8-go kwietnia o
godz. wpół do 1 tej w zwykłym lokalu. Na porządku
dziennym: sprawy powiatowe, nasze położenie i wol-
ne głasy. Proszę na tej drodze o przybycie wszystkich
członków, ponieważ sekretarz wyjechał i spisu człon-
ków nie mam. K. Donimirski, prezes.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakła-
dem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na kwiecień.

Ich bestelle hiermit für den Monat April 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 1236 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 1236 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

BANK LUDOWY

w OLSZTYNIE

Hotel International, Bahnhofstr. 87
płaci od depozytów

rocznie wyp.	po 10 %
półrocznie „	8 %
kwartalne „	6 %
dziennie „	4 %

Od pożyczek bierze się po 15 % i 1 %
prowinzji.

Otwarty dziennie przed poł. od 9 - 2 godz.
Zarząd.

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Praktyczne
podarki weselne
polecamy:
obrazy, religijne i świeckie figury
krzyże drewn. i metal.
książki do naboż.
itd.

Księgarnia
Gazety

Świeże smardze

(morehle) kupuje po najwyższych cenach dziennych
Jos. Herrmann, Olsztyn,
ul. Cesarska (Kaiserstr.) 8.

Uczmy dzieci nasze modlić się po
polsku; prowadźmy dzieci nasze
tylko na polskie nabożeństwa.